682

JULJUSZ FRYDRYCHEWICZ

KSIĘGOZBIÓR MYŚLIWSKI Józefa Wł. Kobylańskiego

JESZCZE O PTAKACH

Encore a propos des oiseaux.

Odbitka z „Lasu Polskiego" z 1931 r.

WARSZAWA
Nakładem Związku Zawod. Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej
1931

Bc 3

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI
BIBLIOTEKA
№ 1666

JULJUSZ FRYDRYCHEWICZ

JESZCZE O PTAKACH

Encore a propos des oiseaux.

Odbitka z „Lasu Polskiego" z 1931 r.

Polski Związek Łowiecki
BIBLIOTEKA
Nr
KSIĘGOZBIÓR MYŚLIWSKI Jagiełło Wł. Kobylańskiego

WARSZAWA
Nakładem Związku Zawod. Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej
1931

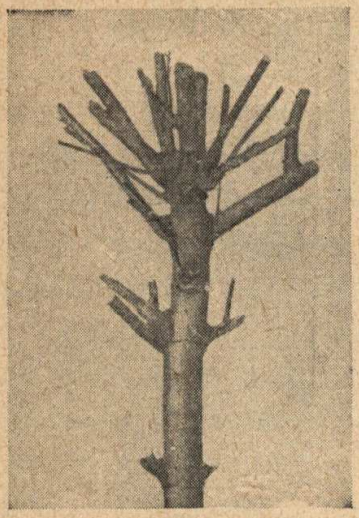
Polski Związek Łowiecki
BIBLIOTEKA
Nr 1122 / 1666

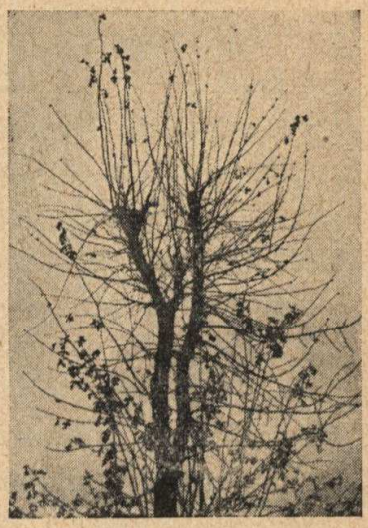
Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.

Współczesne sposoby gospodarstwa leśnego nie wychodzą ptakom na dobre, czego dowodem jest stale zmniejszający się stan tych skrzydlatych mieszkańców lasu. Hodowla czystych, jednogatunkowych, prawie wyłącznie sosnowych drzewostanów, zmieniająca biocenozę leśną i zmniejszająca liczbę gatunków owadów, służących ptakom za pokarm — zmniejsza — poza latami inwazji szkodników — ilość tego pokarmu; usuwanie starych, spróchniałych drzew, będących siedliskiem korników i innych owadów szkodliwych, pozbawia dziuplaki miejsc, nadających się na budowę gniazd; wycinanie wszelkich zarośli, uważanych prawie zawsze za chwasty leśne, uniemożliwia ptakom, budującym gniazda otwarte, czyli gniazdowcom, splatanie gniazd, pozbawia je, podobnie, jak usuwanie starych drzew, możności gnieżdżenia się. Rezultat tego wszystkiego wiadomy i... mało pocieszający: coraz mniej głosów ptasich, coraz większa cisza w lesie. Czy ta, nie wesoła bądź co bądź, sytuacja jest bez wyjścia, czy należy przypuszczać, że przy dotychczasowych sposobach gospodarstwa, ptaki w lasach wyginą zupełnie lub prawie zupełnie? Bynajmniej! Można prowadzić jaknajbardziej racjonalne gospodarstwo leśne a jednocześnie można i trzeba umożliwić ptakom zamieszkiwanie lasu. Wystarczy trochę wiadomości z życia ptaków, trochę zainteresowania i dobrej woli i... dużo miłości dla rzeszy naszych skrzydlatych, śpiewających przyjaciół. Niema takiego lasu, niema takiej metody gospodarowania, żeby nie można było utrzymać i zwiększyć stan ptaków. Należy tylko spełnić kilka warunków: 1) dostarczyć ptakom miejsc, odpowiednich na budowanie gniazd, 2) dostarczać im — jeśli to możliwe — pożywienia w zimie, 3) zapewnić w pewnych miejscach w lecie dostateczną ilość wody. Odkładając na razie omówienie sposobu wypełnienia drugiego i trzeciego warunku na później, zajmiemy się pierwszym, t. zn. dostarczeniem ptakom miejsc gnieżdżenia się.

Stosunkowo łatwo uporano się z kwestją dostarczenia odpowiednich miejsc gnieżdżenia się dla dziuplaków: rozwieszono odpowiednią liczbę sztucznych dziupli, czy skrzynek, które, o ile tylko są odpowiednio zawieszone, bardzo chętnie są zamieszkiwane przez ptaki. Trudniejsza sprawa była z gniazdowcami. Nie umiano sobie wytłómaczyć,

dlaczego w pewnych miejscach gniazdowce występują, w innych, napozór takich samych, brak ich. I dopiero *Berlepsch,* podróżując po Ameryce Południowej i obserwując tamtejsze lasy i ptaki — odnalazł klucz do rozwiązania zagadki. Stwierdził on, że gniazda ptaków były najliczniejsze w tych miejscach, gdzie krzewy wypuszczały gęste odrośla, między któremi właśnie ptaki tak licznie się gnieździły. Odrośla znowu były liczniejsze i silniejsze wszędzie tam, gdzie gałązki krzewu zostały w ten, czy inny sposób uszkodzone, np. połamane przez konary starych, próchniejących drzew, rosnących w bezpośredniem sąsiedztwie krzewów. To nasunęło Berlepschowi myśl, aby podobny wynik osiągnąć sztucznie, przez odpowiednie przycinanie krzewów. Próby i doświadczenia, poczynione w tym kierunku przez Berlepscha, dały nadspodziewanie pomyślne wyniki. Okazało się, że krzewy odpowiednio pielęgnowane (przycinane) bardzo łatwo wytwarzają okółki pędów, zajmowane chętnie przez ptaki na budowlę gniazd. Jednakże nie wszystkie krzewy znoszą takie przycinanie i nie wszystkie wytwarzają jednakowo dobre okółki. Jak wykazały obserwacje, najlepsze pod tym względem są następujące gatunki krzewów: głóg *(Crataegus oxyacantha* i *C. monogyna),* grab *(Carpinus betulus)* i buk *(Fagus silvatica).* Równie dobrze znosi przycinanie i morwa, którą należałoby hodować i z tego także względu, że dostarcza ona pokarmu dla gąsienic jedwabników, których hodowla już teraz przysparza krajowi wielkie dochody.





Zanim jednak przejdę do omówienia sposobów pielęgnowania i wytwarzania okółków pędów, będących głównem miejscem gnieżdżenia się ptaków-gniazdowców, pokrótce omówię t. zw. wiązanie krzewów w bukiety. Otóż po związaniu kilku (3—5) gałązek na rosnącym krzewie zapomocą wici wierzbowej — tworzy się nad związanemi gałązkami przestrzeń, w której ptaki — jak stwierdzono — bardzo chętnie ścielą gniazda. Bukiet swym wyglądem trochę przypomina okółek. Należy tylko baczyć, aby gałązek nie związywać zbyt mocno, gdyż powoduje to więdnięcie ich. Samo wiązanie uskutecznia się wiosną, już

po rozwoju liści. W gęstych bukietach osiedlają się zazwyczaj ptaki nasionożerne, w luźniejszych, słabiej wiązanych — owadożerne. Ponieważ na uformowanie remizy potrzeba najmniej pięciu lat, gdy tymczasem bukiety można zrobić w ciągu jednej wiosny, więc dlatego też wszyscy, którym zależy na szybszem ściągnięciu ptaków do siebie, powinni formować bukiety, na wszystkich dostępnych krzewach. Nie wątpię, że do tych „wszystkich" będą należeli wszyscy leśnicy i że najbliższej wiosny wszystkie krzewy leśne, mogące dostarczyć bukietów, będą powiązane i zajęte przez ptaki.

Pomimo, że ptaki bardzo chętnie osiedlają się w bukietach, należy uznać formowanie tych ostatnich za rzecz poboczną; głównym natomiast sposobem dostarczania gniazdowcom miejsc gnieżdzenia się będzie zakładanie specjalnych zagajników z najrozmaitszych krzewów, czyli tak zwanych „remiz". Ponieważ ptaki osiedlają się głównie w okółkach, więc w remizach będziemy hodowali takie gatunki krzewów, które znoszą bez szkody dla swego rozwoju przycinanie gałązek i jednocześnie wskutek tego przycinania wytwarzają okółki nowych pędów. Przy przycinaniu krzewów należy baczyć na to, aby cięcie przechodziło tuż ponad pierścieniem oczek śpiących, gdyż właśnie z tego pierścienia powstanie okółek nowych pędów. Pierścienie oczek śpiących można — przy pewnej wprawie — poznać po tem, że tworzą one bardzo drobne wypukłości na korze, w odstępach kilkunastu cm. Wszelkie cięcia uskutecznia się późną jesienią lub wczesną wiosną, a więc po opadnięciu, względnie przed rozwojem liści. O ile okółki są starannie pielęgnowane, ptaki osiedlają się w nich tak chętnie, że można znaleźć nawet po dwa lub trzy gniazda na jednej gałęzi.

Pierwszą kwestją, którą należy rozstrzygnąć przy zakładaniu remizy — jest wybór odpowiedniego miejsca. Nie będzie przesadą, jeżeli się powie, że dobry wybór miejsca na remizę jest w 50%-ch gwarancją zamieszkania remizy przez ptaki. Przy wyborze miejsca trzeba przedewszystkiem zważać na to, aby przyszła remiza była — jeśli to możliwe — częścią większego kompleksu leśnego. Powinno się więc zakładać ją na większych haliznach, polanach a najlepiej na skraju lasów. W tym ostatnim wypadku powinna remiza swym dłuższym bokiem przylegać do lasu. Od strony zewnętrznej, nie przytykającej do lasu, winna być otoczona żywopłotem. Przy zakładaniu remiz w lasach znalezienie takiego miejsca nie powinno nastręczać zbyt wielkich trudności. Jeżeli jednak byłoby to niemożliwe z takich czy innych względów, trzeba się starać przynajmniej o to, aby remiza była połączona zapomocą alei, czy rzędu drzew lub krzewów, z już istniejącym większym zagajnikiem, parkiem lub sadem. Większe przestrzenie, pozbawione drzew, działają odstraszająco na ptaki i dlatego też w za-

gajniku lub remizie, otoczonej zewsząd polami, ptaki nie osiedlą się zupełnie, lub też tylko w nieznacznej liczbie. Pewną rolę odgrywa również i sama wielkość remizy. Naogół, im większa remiza, tem lepsza. Wielkość jej zależeć będzie od tego, czy przytyka do lasu, czy nie. W tym drugim wypadku musi być znacznie większa. Jako minimum powierzchni remizy przyjmujemy ¼ ha, przyczem od wschodu nie może być ocieniona przez wyższe drzewa.

Drugą właściwością, wymaganą od terenu, wybieranego na remizę, jest obecność naturalnego, niewysychającego latem, zbiornika wody (stawu, strumienia i t. p.). W zimie ptaki mają wszędzie poddostatkiem wody w postaci śniegu, natomiast w lecie brak jej często bywa bardzo dotkliwy. Z tego też względu, o ile woda znajduje się w odległości większej, niż 500 m., a mimo to decydujemy się na założenei remizy na takim terenie, trzeba będzie urządzić również i sztuczne poidło. W tym wypadku poidło takie zakłada się już w obrębie remizy, aby nie zmuszać ptaków do dłuższych przelotów, w czasie których mogą się łatwo stać łupem jakiegoś drapieżcy.

Poidło dla ptaków jest to korytko dowolnej wielkości i kształtu, najlepiej cementowe. Są one bardzo trwałe, a pozatem woda pozostaje w nich świeża przez dłuższy czas. Kształt koryta (koło, prostokąt) nie odgrywa roli, natomiast bardzo ważną jest rzeczą, aby ściany koryta nie były strome, przeciwnie: spadek powinien być jak najłagodniejszy, aby najmniejszym nawet ptakom umożliwić korzystanie z poidła przy każdym stanie wody w korycie. Poidło powinno być możliwie duże, gdyż można wtedy rzadziej zmieniać wodę i w ten sposób zmniejszyć koszty ochrony ptaków; ponadto w wielkiem korycie woda nie tak prędko psuje się, jak w małem.

Należy wspomnieć jeszcze i o tem, że byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną, aby remiza była możliwie blisko siedziby Nadleśnictwa lub przynajmniej leśnictwa. Myślę, że nie potrzeba dowodzić celowości i pożyteczności osobistego dozoru i pielęgnacji remizy przez Nadleśniczego. Nie sposób wprost pomyśleć, aby częste obcowanie z ptakami nie sprawiało kulturalnemu człowiekowi wielkiego zawodowolenia i tem samem nie skłaniało go do tem gorliwszej nad niemi opieki. Człowiek utrudnia ptakom warunki bytu, ale też człowiek może i powinien się stać ich nieocenionym opiekunem.

Umyślnie poświęciłem więcej uwagi wyborowi miejsca na remizę, gdyż, jak to już wspomniałem, dobry wybór miejsca — to prawie połowa powodzenia. Z kolei rzeczy przechodzę do sadzenia krzewów i drzew.

O ile teren, przeznaczony pod remizę nie był dotychczas uprawiany i jest zachwaszczony lub zadarniony, należy go zorać dwukrot-

nie: raz w jesieni i drugi raz na wiosnę następnego roku, t. zn. przed samem sadzeniem krzewów. Do sadzenia najlepiej jest użyć krzewy trzy- lub czteroletnie, jednak nie należy przez to rozumieć, że dwuletnie sadzonki nie nadają się do tego celu. Głównemi gatunkami w remizie będą głóg, morwa, grab, buk (ten ostatni tylko w granicach swego naturalnego zasięgu), jako gatunki, dobrze znoszące przycinanie i wytwarzające najlepsze okółki. Sadzenie i rozpowszechnianie głogu napewno spotka się z protestem leśników. Głóg uważany jest dotąd — zresztą słusznie — za siedlisko bardzo wielu szkodliwych owadów. Jak więc można wprowadzać do lasu tak „niebezpieczny" krzew? Obawy takie byłyby istotnie słuszne tylko wtedy, gdyby głogi były pozbawione opieki ptaków, ponieważ zaś krzewy te będą rosły w remizie, a więc w samem centrum ptaków z całego lasu, więc też i leśnik może być spokojny, że głogi nie będą gniazdem inwazji owadów szkodliwych. W przeciwieństwie do głogu, morwa nie jest napastowana przez jakiekolwiek owady szkodliwe. Głogi i morwy powinny stanowić około 75% wszystkich krzewów, buki i graby, prowadzone krzewiasto, łącznie z innemi jeszcze gatunkami, jak dzikie porzeczki i agresty, świerki, żywotniki, a ponadto jarzębina *(Sorbus aucuparia)*, trzmielina *(Evonymus europaea)* i bez czarny *(Sambucus nigra)*, których jagody są przez ptaki chętnie zjadane — resztę. Z pośród wymienionych poza morwą i głogiem gatunków szczególną uwagę należy zwrócić na dzikie porzeczki i agresty. W krzewach tych, nawet bez przycinania, gnieździ się bardzo wiele gatunków ptaków i z tego też względu zasługują one na szerokie rozpowszechnianie w remizach. Co się tyczy porzeczki, to należy zrobić jedno zastrzeżenie: porzeczka jest jednym z gospodarzy grzybka *(Peridermium Strobi)*, niszczącego sosnę wejmutkę. Wszystkie gatunki powinny być równomiernie rozmieszczone na całej powierzchni remizy. Jeżeli przyjmiemy, że krzewy będą rosły w odstępie 1½ m. w więźbie kwadratowej, to otrzymamy, że w remizie wielkości ½ ha będzie się znajdowało około 2000 krzewów a skład gatunkowy remizy będzie następujący: głogów i morw 1300 — 1500 sztuk, buków i grabów krzewiastych 200 — 300 sztuk, agrestów, świerków, żywotników 100 sztuk, jarzębin, trzmielin, bzów czarnych 50 — 100 sztuk. Zastrzegam się przed braniem przytoczonych tutaj liczb za jakieś obowiązujące normy; są to raczej liczby orjentacyjne, mogące ulec, w zależności od warunków, mniejszym lub większym wahaniom.

Każda remiza powinna być bezwarunkowo otoczona żywopłotem. W naszych warunkach, gdy każdy chłopak wiejski, pasący bydło, uważa, że najprzyjemniejszem zajęciem jest wybieranie jaj i piskląt, a jak się da — to również i łapanie starszych ptaków, żywopłoty i to żywo-

płoty gęste i dobrze kolące są nieodpartą koniecznością. Z tego też względu bierze się na nie takie gatunki jak tarnina, licynja, dzika róża. Krzewy te sadzi się w 2 lub 3 rzędach i w miarę wzrostu przycina, wskutek czego rozgałęziają się one na boki, tworząc kolący, nieprzebyty gąszcz, który odstraszy największego amatora wybierania jaj ptaków. Tuż obok takiego żywopłotu można posadzić 2 lub 3 rzędy świerku; świerk ten w miarę wzrostu należy również przycinać na wysokość mniej więcej wzrostu człowieka. W takim żywopłocie świerkowym ptaki wiją gniazda bardzo chętnie.

Zasadzenie krzewów i drzew to dopiero początek pracy. Teraz, z tego surowego materjału trzeba dopiero stworzyć schronienie dla ptaków. O ile krzewy były posadzone wiosną i to krzewy starsze, to już następnej wiosny można je przycinać, aby zmusić do wytworzenia okółków. Jeśli więc posadziliśmy np. morwę, to posadzone drzewka przycinamy blisko ziemi, zostawiając pieniek 5 — 10 cm. wysoki. Z pieńka takiego wyrośnie kilka pędów, z których pozostawiamy 3 — 4 najmocniejsze, resztę obcinamy. Te pozostawione 3 pędy osiągną do jesieni 70 — 90 cm. długości. Wiosną następnego roku przycinamy znowu te pędy, ale już nie przy ziemi, lecz na wysokości 50 — 70 cm. Przycięte w ten sposób pędy wytworzą drugie piętro okółków i jesienią tego roku krzew będzie miał 1.20 — 1.50 m. wysokości. Następnego roku powtarzamy ten sam zabieg, otrzymując trzecie piętro okółków. Odtąd należy co roku przycinać wszystkie pędy, tworząc okółki trzeciego piętra stale na tym samym poziomie, pozostawiając z pędów tylko dolną część, nie dłuższą, jak palec ręki. W ten sposób nie pozwalamy pędom wystrzelać w górę, i okółki trzeciego piętra trzymamy ciągle w tej samej formie, podobnej do koszyczków. Sprawa przedstawia się zatem podobnie, jak z przycinaniem ozdobnych krzewów na sposób francuski, które bez przycinania bardzo szybko wyrosłyby w górę i straciłyby pożądany wygląd. Na odpowiednie traktowanie okółków trzeciego piętra należy zwrócić szczególną uwagę, ponieważ właśnie w nich ptaki wiją swe gniazda, a okółki nie obcięte chociażby przez jeden rok, tracą fason i stają się nieużyteczne. Musimy o tem pamiętać, że najważniejszą częścią całej remizy są okółki końcowe.

Wszelkie cięcia należy uskuteczniać poza okresem wegetacji, to jest jesienią po opadnięciu liści lub wiosną przed rozpoczęciem krążenia soków, a więc w marcu.

Sprobujmy teraz obliczyć — teoretycznie oczywiście — ile ptaków może znaleźć schronienie w takiej remizie. Przyjęliśmy, że na całej powierzchni będzie około 2000 krzewów, dalej, że będą trzy piętra okółków, przyczem każdy okółek będzie się składał z trzech pędów. A zatem w pierwszem piętrze, w każdym krzaku jest jeden okółek, składający

się z trzech pędów. W okółkach pierwszego piętra, podobnie zresztą jak i w okółkach drugiego piętra, ptaki gniazd nie ścielą. Ponieważ jednak każdy okółek drugiego piętra składa się z trzech pędów, czyli, że w całym krzaku jest 9 pędów, z których na każdym uformuje się okółek, zdatny dla ptaków na budowę gniazd, więc ogólna liczba miejsc na budowę gniazd wyniesie (teoretycznie) 18 tysięcy. Przyjmując, że tylko czwarta część będzie istotnie wykorzystana na zbudowanie gniazd, a dalej, że w jednem gnieździe w ciągu roku wychowa się tylko 6 ptaków (2 stare, 4 młode) co jest bezwarunkowo liczbą raczej za małą, niż zbyt wielką, otrzymamy, że całą remizę będzie zamieszkiwało 27 tysięcy ptaków. Czy jest Nadleśnictwo, które miałoby w swych drzewostanach choćby połowę tej liczby?

Jeśli posadzono drzewka młodsze, wówczas z przycinaniem nie należy się zbytnio spieszyć, lecz przez 2 lub 3 lata pozwolić im spokojnie rosnąć. Gdy wszystko należycie się rozwinie, wówczas krzewy przycina się tuż nad ziemią, wskutek czego powstają silne odrośla. Te odrośla również należy przycinać w następujących latach na rozmaitych wysokościach, aby je zmusić do wytwarzania okółków. Po kilku latach rozwoju remiza, zwłaszcza w górnem piętrze, w górnej połowie wysokości tworzy nieprzebyty gąszcz. Jest to zjawisko niepożądane, gdyż pod tak zagęszczonemi krzewami zaczynają się gromadzić butwiejące gałązki i liście w większej ilości i wytwarza się zatęchła, piwniczna atmosfera, której ptaki unikają. Dlatego też co jakiś czas należy remizę przerzedzać, przecinać, oczywiście tylko w tym celu, aby uniknąć wyżej wymienionych, niepomyślnych zjawisk.

Specjalną uwagę należy poświęcić utworzeniu kilku lub kilkunastu grup świerków i żywotników. Są to drzewa, wytwarzające obfite ugałęzienie i chroniące w ten sposób ptaki przed chłodnemi, zimowemi wiatrami. Należy je sadzić grupami, po trzy sztuki w każdej, przyczem drzewa należy sadzić dość blisko jedno od drugiego. Co się tyczy specjalnie świerka, to odmianą najlepiej nadającą się do remiz — jest *Picea excelsa clanbraziliana.* Jest to świerk bardzo wolno rosnący wzwyż, wytwarzający natomiast bardzo wiele bocznych rozgałęzień. W tych grupach drzew, składających się z trzech sztuk każda — należy sadzić jeden gatunek, a więc 3 świerki, 3 żywotniki, nie łączyć zaś różnych gatunków. Wreszcie, aby w zimie dostarczyć mieszkańcom remizy choć trochę pożywienia, sadzi się wspomniane już wyżej drzewa jagododajne. Te drzewa są szczególnie ważne dla ptaków w naszych warunkach, gdyż żywienie zimowe ptaków jest u nas czemś, prawie zupełnie nieznanem.

Nawet po prawidłowem wyhodowaniu i uformowaniu remizy nie można jej pozostawić samej sobie, lecz trzeba ją stale pielęgnować,

a więc przycinać zbyt długie gałązki, aby wytwarzały okółki i przerzedzać krzewy, o ile zachodzi potrzeba tego. Szczególnie trzeba dbać o to, aby dookoła drzew iglastych pozostawiony był wolny pas, mniej więcej 1 m. szerokości. Wreszcie pod żadnym pozorem nie wolno wygrabiać opadłych liści. Szelest suchych liści ostrzega ptaki o tem, że zbliża się jakieś stworzenie, ostrzega je przed niebezpieczeństwem. To też — jak wykazało doświadczenie — ptaki unikają zarośli, z pod których wygrabiono liście.

Po wyhodowaniu remizy jednym z ważniejszych zabiegów pielęgnacyjnych jest usuwanie starych gniazd, aby dać miejsce na budowanie nowych. W okółkach bowiem siedzą gniazda tak mocno, że przetrwają całą zimę i na wiosnę zawadzają. Ptaki wijące gniazda otwarte nigdy nie budują gniazda nowego na starem, ani też starego gniazda nie usuwają. Stare gniazda należy usuwać również i z tego względu, że okółek, w którym raz było gniazdo, widocznie odpowiada warunkom, wymaganym przez ptaki i jest lepszy niż inne. Nie potrzebuję chyba dodawać, że takie usuwanie gniazd winno być uskuteczniane wyłącznie w zimie.

Rzeczą, ze wszechmiar godną polecenia, jest ustawienie wewnątrz remizy lub na granicy jej z lasem 2 lub 3 stosy sosnowej karpiny (okorowanej). Ustawia się je naokoło słupa, specjalnie wbitego w tym celu do wysokości 1½ — 2 m. i tyleż szerokości. W stosach tych gnieżdżą się bardzo chętnie mysikróliki, rudziki, a nawet w pewnych wypadkach i drozdy, a więc ptaki, stosunkowo duże. Oprócz stosów karpiny można ustawić również 2 — 3 stosy chróstu dość luźno ułożonego, w którym ptaki będą równie chętnie słały gniazda.

Wreszcie na zakończenie wspomnę, że należy z terenu, przeznaczonego na remizę usunąć drzewa zbyt wysokie. Drzewa takie obierane są przez ptaki drapieżne jako punkty obserwacyjne; gdyby więc takie punkty znajdowały się wewnątrz remizy, jej mieszkańcy przedewszystkiem byliby narażeni na napaści skrzydlatych drapieżników.

40-

BIBLIOTEKA
Polskiego Związku Łowieckiego
Nr 1666